

1915 (Serce)

Czemu wicher tak wyje, czemu płacze w topolach?
Prosi ciebie, o Serce, opowiedzieć swą dolę,
O tym, jak straszna wojna ciebie w świat wygoniła,
Lekką ręką cesarze ludzkie życia skreślili.

Było lato i zboża kładły kłosa nabrzmiate,
A drogami w upale chłopskie wozy jechały,
Zamiast zbierać swe plony, uciekali od śmierci,
Chroniąc to, co najdroższe: obraz święty i dzieci.

Wszystko to, co kochali za plecami płonęło,
A znękanych bieżęćców głód i strach ogarnęły.
Trzy miliony lub więcej ludzkich istnień wygnanych,
Carska Rosja przyjęła z otwartymi rękami.

Kto nie umarł od chłodu i uniknął tyfusu,
Znalazł sobie dom nowy i nauczył się pracy,
A Rosjanie przyjęli tych wędrowców zbłąkanych,
Podzielili się domem, chlebem i zwyczajami.

Ale wojna to pani twarda i bardzo chciwa,
Już Europę i Rosję w morzu krwi utopiła,
I znów domy płonęły w wielkich miastach i w stepie,
Moskwa w krwi utonęła, na wsiach nie było lepiej.

W Petersburgu też Nawa ofiarami płynęła,
Ludzkie dusze znękane trwoga znów ogarnęła.
I co wtedy, o Serce, co się dalej zdarzyło?
Co cię wtedy z daleka na swój próg prowadziło?

Poprzez ból i pożogę, i po latach tułaczki,
Powracali bieżęcy do swych wsi i miasteczek.
Bo tęsknota za domem i za ojczystą ziemią
Jest silniejsza niż strach i mocniejsza niż terror.

A te drogi bosymi stopami zdeptane,
Niczym ścieżki nerwowe mocno zapadły w pamięć,
Przy nich ciągle mogiły o modlitwę błagają,
Nie ustają w swym żalu, chociaż lata mijają.

Serce, Serce nieszczęsne, opowiadaj nam szczerze,
Niechaj wiatr i kadzidło twą opowieść poniesie,
Niechaj wiatr i melodia przekazują obrazy,
O tym, jak straszna wojna pozbawiła cię marzeń!

Póki pamięć w nas żywa, nie przepadniesz w nicości,
Bo jesteśmy twą częstką, Serce pełne miłości,
I choć wiek już przeminął, ale my, potomkowie,
Głowy nisko chylimy, pamiętając o Tobie.

Barbara Goralczuk i Marek Kucza